

14.8.2003

RUSZA PLEBISCYT „Gazety”

Piękny jubileusz

Czy wiecie, że w piłkę nożną gra się na Śląsku już od stu lat?



PAWEŁ CZADO

Przez ten okres właśnie tutaj rozegrano najwięcej meczów, które przeszły do historii polskiego futbolu, a sztuka gry stała się wizytówką naszej ekstraklasy, a kunszt śląskich piłkarzy zachwycał się cały świat. Sto lat przebogatej historii sprawia, że Śląsk jest najbardziej zasłużonym regionem dla polskiego futbolu i w tym stwierdzeniu nie ma cienia przesady. Dlatego postanowiliśmy ogłosić plebiscyt na najważniejsze wydarzenie stulecia piłki nożnej na Śląsku.

Trudne początki

Ustalenie dokładnej daty, kiedy pierwszy raz kopnięto piłkę na Śląsku i gdzie rozegrano pierwszy mecz, jest już niemożliwe. Wiadomo, że u nas wszystko zaczęło się trochę później niż w Krakowie czy Lwowie, gdzie piłki przywieziono już pod koniec lat 80. XIX wieku, a pierwszy mecz między klubami z obu miast rozegrano w 1894 roku.

Sto lat temu na terenie Śląska działało wiele niemieckich towarzystw, zajmujących się krzewieniem kultury fizycznej. Ciekawe, że tolerowały one jednak tylko zajęcia gimnastyczne. Dziś trudno w to uwierzyć, ale na futbol patrzono niezbyt chętnie, uważając go za rozrywkę plebejską lub zwykłe dziwactwo. Jeszcze w latach 20. mieszkańcy Chorzowa Staro obrzucali miejscowych futbolistów nie tylko złorzeczeniami, ale i... kamieniami.

Dlaczego ogłaszamy plebiscyt akurat teraz? Historycy futbolu są zgodni: kolebką śląskiego futbolu jest Racibórz. Dokładnie w 1903 roku założono tam klub sportowy Sportverein Ratibor. Mieszkaniec Katowic, Marian Lubina, udostępnił nam niewydane pamiętniki swego ojca Pawła Lubiny, przed wojną piłkarza Pogoni Katowice, reprezentanta Polski, po zakończeniu kariery urzędnika katowickiego magistratu, odpowiedzialnego za sprawy budownictwa. „Gra w piłkę nożną przywędrowała na Górny Śląsk, a potem do Katowic, z Wrocławia przez Racibórz. Pierwszy klub uprawiający grę w piłkę nożną powstał tam w 1903 roku” – pisze Lubina. Kilka miesięcy później powstały kolejne kluby piłkarskie. Katowicka młodzież marzyła o piłce, ale nie miała klubu. Dostrzegli to... księża. Z inicjatywy Kościoła w 1904 roku powstał klub piłkarski o nazwie Frischauf (w wolnym tłumaczeniu „żwawo”, „żywo”). Jednym z jego organizatorów był Karol Walica, syn katowickiego dorożkarza, któremu ojciec przywiózł z Berlina pierwszą skórzaną piłkę. W tym czasie na Śląsku oczywiście nie było jeszcze prawdziwych boisk. Mecze w Katowicach odbywały się na placu Andrzeja, tuż obok dzisiejszego biura ogłoszeń „Gazety”. „Był to teren ogrodzony parsywnym płotem z najgorszego gatunku desek, przeznaczony na targowisko dla bydła i koni” – pisał w swoich pamiętnikach Paweł Lubina. Takie były początki.

Kupony od poniedziałku

Od tego czasu przybyło na Śląsku stadionów, piłkarzy, drużyn i... sukcesów. Po stu latach wybieramy najważniejsz-



Gerard Cieślak – symbol śląskiej piłki i chorzowskiego Ruchu lat 50.

sze wydarzenie w śląskiej piłce nożnej. Zasady są proste: od poniedziałku przez trzy najbliższe tygodnie przedstawimy 18 zdarzeń (codziennie jedno), które naszym zdaniem zasługują na zaszczytne miano wydarzenia stulecia. Spośród nich Czytelnicy wybiorą jedno najważniejsze. W jaki sposób? Codziennie będziemy w „Gazecie” drukować kupon, na którym będziecie mogli podać swoje typy. Uwaga: na kuponie można zaznaczać więcej niż jedną propozycję.

Wśród Czytelników,

którzy nadesłali do nas kupon, wylosujemy nagrody. Główna to wyjazd dla jednej osoby na mecz Węgry – Polska. Nagrody pocieszenia to pięć piłek i pięć koszulek z autografami piłkarzy reprezentacji Polski.

Wyniki plebiscytu i nazwiska nagrodzonych osób ogłosimy 22 września.

Uwaga! Przewidzieliśmy dodatkową premię jeszcze przed zakończeniem plebiscytu: 30 Czytelników, których kupony dotrą do redakcji najwcześniejszej, nagrodzimy wejściówkami na mecz Polska – Szwecja (10 września). O tym, kto otrzyma bilety na to spotkanie, poinformujemy 8 września. Wzór regulaminu konkursu publikujemy na www.gazeta.pl/katowice.

Patronat honorowy nad naszym plebiscytem objął PZPN. Z niecierpliwością czekamy na Państwa propozycje, a także listy i e-maile w sprawie plebiscytu.

O naszym plebiscyście dowiesz się także w codziennych wiadomościach sportowych TVP 3 o godz. 18.20

NASZE PROPOZYCJE

- pierwszy występ śląskiego piłkarza w reprezentacji Polski
- kariera Ernesta Wilimowskiego
- kariera Gerarda Cieślaka
- 14 tytułów Ruchu Chorzów
- kariera Ernesta Pohla
- powstanie Stadionu Śląskiego
- działalność szkółki prof. Józefa Murgota
- 14 tytułów Górnika Zabrze
- Puchar Ameryki dla Polonii Bytom
- pucharowe występy Górnika Zabrze
- kariera Jana Ciszewskiego
- Pele na Śląsku
- kariera Włodzimierza Lubańskiego
- mecze reprezentacji Polski na Stadionie Śląskim
- kariera Antoniego Piechniczka
- 10 lat z rzędu GKS Katowice w europejskich pucharach
- śląskie mecze derbowe
- kariera Mariana Dziurawicza

ANDRZEJ GOWARZEWSKI

Bez Śląska nie ma piłki

Wspominki o niegdysiejszych prze wagach na sportowych arenach zdają się być w czasach braku znaczących sukcesów próbą szukania usprawiedliwień. Zwłaszcza na Śląsku, gdzie przecież nie zapomniano, że przez całe dziesięciolecia jego ludzie i kluby dominowali w polskim futbolu. Mieszkańcy tego regionu, czyli dziesiąta część społeczności Polaków, zdobyli blisko połowę laurów w mistrzostwach kraju. Wychowankami śląskich klubów jest prawie jedna trzecia reprezentantów Polski w historii, a wśród trzech setek klubów, w których zaczęli karierę biało-czerwoni, grubo ponad sto działało czy działa do dzisiaj na naszym terenie. Bywało, że niemal w komplecie kadry narodową stanowili gracze wywodzący się ze śląskich klubów albo będący zawodnikami całej plejady ligowych drużyn naszego regionu. Bez Śląska nie ma polskiej piłki.

Nie będzie narzekania, że po raz ostatni „śląski” mistrz wygrał ligę przed prawie 15 laty, ale przypomnienie, że w tym okresie seniorskiej „posuchy”, nasze nadzieje, czyli najlepszy juniorzy, trzykrotnie zdobywały krajowy prymat dla Śląska. Ważniejsza jest konstatacja, że polska piłka zaczęła liczyć się na międzynarodowej arenie dopiero w latach 30., gdy prymat w kraju zdobyli śląscy futbolisci, po raz pierwszy pod firmą Ruch, a czas sukcesów zakończył się w końcu lat 80., gdy po raz ostatni mistrzostwo Polski stało się udziałem drużyny... Ruchu. Czy to tylko przypadek?

Nie było wielkich zwycięstw biało-czerwonych bez Ślązaków, co zdaje się być truizmem, choć gorzko przypominać, że sukcesy piłkarzy nie przekładały się na współudział przedstawicieli naszego środowiska w zarządzaniu polską piłką. To śmieszne, ale gdy nie tak dawno przedstawiciel śląskiego związku został po raz pierwszy sternikiem polskiej piłki, najwyższej krytyków miał wśród swoich! Przypomnijcie sobie, jak wielokrotnie określał takie zachowanie Ślązaków Kazimierz Kutz...

Jedyny globalny sport, bo tak świat nazywa piłkę nożną, miał się na Śląsku znakomicie. To autentyczna pasja milionów; u nas z uwagą „była”, sądząc po frekwencji na stadionach, choć współczesna Europa, gdzie tak nam spieszą, traktuje kopanie piłki z zapominanym powoli na naszym terenie, a tam coraz większym zainteresowaniem. Emocje niezwykłego sportu zastępują nam potyczki wąskiej grupy spryciarzy, odcinających się dla szybkiego zysku od wszelkich reguł i tradycji futbolu, zyskując często aprobatę beznamiętnych mediów. Kryzys śląskiej piłki ma zaś źródło nie tylko na sferze ekonomii; tamsi górnicy znacznie groźniejsze przerwanie kulturowej ciągłości, odciecie się od tradycji, bez czego ten sport nigdzie nie ma racji bytu. Wszystko, co służy budowaniu społecznej wspólnoty wokół piłkarskich przeżyć, opartej dziś już na stuletnich dziejach śląskiego futbolu, godne jest więc pochwały.

Autor jest dziennikarzem sportowym, publicystą, historykiem futbolu. Wydaje Piłkarską Encyklopedię „Fuji”. Publikował swe prace w 22 krajach, w 10 językach. Mieszka w Katowicach